

Dzieci ostrożnie poruszyły furtkę, odciągnęły skobelek – plac zabaw był otwarty! I zaczęła się zabawa! W miarę jak słońce wędrowało w górę, przybywało dzieci. Ustawiały się kolejki do zjeżdżalni, huśtawek i karuzeli. W piaskownicach zrobiło się tłoczno, na szczęście miejsca i piasku starczyło dla wszystkich chętnych. Starsze dzieci pilnowały porządku. Jeden z chłopców rozpedził się i chciał wjechać przez furtkę na rowerze.

– Ej, ty, zatrzymaj się! – zawołał Michał. – Na rowerach nie wolno!

– A kto mi zabroni? – opierał się chłopiec.

– Ja, bo znam regulamin! Zobacz – na tablicy obrazek – przekreślony rower! To znaczy, że na placu zabaw nie wolno jeździć na rowerze! A dlaczego? Dlatego, bo nie wolno, bo łatwo kogoś potrącić! – tłumaczył Michał. – Jeśli chcesz jeździć, to nie tutaj, a jeśli chcesz się bawić na placu, to postaw rower przy ogrodzeniu.

Dziewczynka prowadziła pieska na smyczy. Gdy otwierała furtkę, Zosia zagroziła jej drogę.

– Z pieskiem nie wejdziesz!

– Ale on jest grzeczny! – upierała się dziewczynka.

– Może i grzeczny, ale są dzieci, które boją się psów. A poza tym – może nabrudzić.

– No to posprzątam!

– Z pieskiem nie wolno, widzisz ten obrazek? Zosia pokazała rysunek przekreślonego psa. – Piesek poczeka za furtką!

Dwaj chłopcy kopali piłkę.

– Hola, hola! – zawołała Zosia. – Chcecie grać w takim tłumie? Nie ma mowy! Grajcie tam, gdzie jest pusto, najlepiej na boisku!

Na plac zabaw wjeżdżał chłopiec na wózku inwalidzkim, z nogą w gipsie.

– Uwaga, uwaga, bo jedzie lamaga! – krzyknął jeden z piłkarzy, wspinając się na drzewo.

– Słuchaj no – krzyknęła Zosia – uważaj, co mówisz! Tak, tak, nie śmiejesz się, dziadku, z cudzego wypadku! Tobie też może się coś przytrafić! W tym momencie gałąź drzewa złamała się i chłopiec spadł ziemię.

– Au, boli! – jęczał, rozcierając bolący pośladek.

– Twoje szczęście, że nic sobie nie uszkodziłeś! Ale złamałeś gałąź i złamałeś zakaz! Zosia pokazała rysunek na tablicy. – Nie wolno niszczyć roślin! A teraz nie płacz, nic się nie stało! Lepiej pomóż osobie niepełnosprawnej, która nie miała takiego szczęścia!

Chłopiec dołączył do grupy dzieci pchającej wózek inwalidzki. Razem podtoczyli wózek pod huśtawkę.

– Inwalida huśta się bez kolejki! – zawołali.

– Nie jestem inwalidą. Za miesiąc zdejmą mi gips!

– To za miesiąc nie będziesz inwalidą. Ale teraz jesteś! Pomogli chłopcu z nogą w gipsie wsiąść na huśtawkę i huśtali go delikatnie, by przypadkiem nie spadł i nie złamał sobie czegoś jeszcze. A potem posadzili go na karuzeli i kręcili, ale nie za szybko, tak, by nie zakręciło mu się w głowie.

Tymczasem na zjeżdżalni zrobił się okropny bałagan. Dzieci nawzajem się popędzały, zjeżdżały jedno za drugim, popychały się albo próbowały wchodzić pod górę tam, gdzie inne jechały w dół.

– Tak nie wolno! Wchodzi się po drabince, a zjeżdżalnią tylko się zjeżdża! – zawołał Adaś, gdy jedno z dzieci uparło się wchodzić po pochylni. Razem z Zosią szybko zaprowadzili porządek na placu zabaw.

A w piaskownicy nikt się z nikim nie kłócił, nikt nikogo nie popychał. Cicho pracowały małe koparki, wywrotki, ciężarówki, spychacze i walce.

– Co robicie? – spytała Zosia. – Budujemy nowy plac zabaw dla naszych zabawek! – odpowiedziały dzieci.

3. Rozmowa na temat opowiadania.

– Co się stało z zaniedbanym ogrodem?

– Jak wyglądał plac po przeróbce?

– Czego nie wolno było na placu? Gdzie to było zapisane? W jaki sposób?

– Kto pilnował porządku?

4. Rozmowa na temat placu przedszkolnego.

– Co byłoby potrzebne na naszym placu przedszkolnym?

– Czy przydałby się regulamin?